

HENRYKA JAWORSKA

ur. 1932; Rudy

Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi, handel żydowski, kaflarnia w Końskowoli

Handel i profesje Żydów w Końskowoli

Kaflarnia to był taki obiekt, taki jeden jedyny, który był najważniejszy według mnie, ale mniejszych jakichś takich zakładów, tam kuśnierstwa nie było, bo oni z tej branży się nie zajmowali, na pewno nie nic, tylko szewc i krawcy, szewc i krawcy, dentysta, szewc, krawcy. Krawcowych nie było tylko panowie Żydzi byli krawcami bardzo dobrymi, a ja nie pamiętam, żeby tam był jeszcze jakiś inny obiekt, kaflarnia to na pewno, no i sprzedaż artykułów budowlanych przy tym, ale oni tam nic nie budowali, nic nie inwestowali w nic bo by pozostały jakieś obiekty, teraz sobie wyobrażam, gdyby coś tam byli rdzenni właściciele, którzy do dziś mieszkają w tych swoich domach, których bardzo dobrze tatuś znał, bo chodził do nich tak zwanych farniarzy, tak się mówiło, jak robili wędliny i zabijali prosiaki, czasami jak u nas nie było mięsa, bo to okres letni, to tatuś nie bawił się w te rzeczy tak często, bo za gorąco, to chodził kupować do tych swoich kolegów mięso, a do Żydów wołowinę, to to w tym samym miejscu tak jak mieszkali, tak i mieszkają do dziś w tych miejscach, nie było żadnego innego takiego jakiegoś zakładu większego poza tą kaflarnią, ja nie pamiętam i nawet z opowieści nie słyszałam.

W kaflarni to oni pracowali jako Żydzi. Jeśli wynajmowali Polaków to raczej bardzo oględnie i raczej tak z tego co wiem, bo później słyszałam od tych ludzi, którzy pracowali w kaflarni już po wyzwoleniu, to oni mówili podobno, że Żydzi to niechętnie wynajmowali Polaków, tylko raczej sami pracowali tam.

Wiem, że tatuś kupował u tego Żyda Szymuchy, tak zwany, taką skórę na podeszwy, bo tatuś miał zawsze skórzane buty bo tam przed wojną nie było inny żadnych butów, tylko były skórzane buty, pantofle, czy w ogóle jakiegokolwiek buty to nie było takich tak jak teraz jak adidasy, czy jakieś temu podobne, to tatuś chodził tam do nich, kupował tam skórę i dawał do szewca. I dawał tą skórę do szewca z butami, żeby podzelać i do jakiegoś Żyda do Końskowoli chodził z tymi butami, a mamusia ze mną tak jak już wspominałam chodziła do krawca, żeby mi uszyć paltko, to pamiętam tego krawca, jak mi mierzył, jak mi szył to paltko. A Żydzi to tatuś nie wiem czy znał takich

dobrych fachowców, jako Żydów, ale byli Żydzi, którzy umieli dużo zrobić i oni, może jak tatuś poszedł do sklepu, to może się radził, do kogo z tym pójść, kto mu to podzela, bo wiem, że takie rozmowy były, ale tatuś prawdopodobnie chodził do jakiegoś Żyda z tą skórą, ale czy mu to zrobił, czy tego mu nie zrobił ten Żyd, to nie wiem. Bo tak szewców u nas w pobliżu nie było, w ogóle nie pamiętam jakiegokolwiek szewca, który by w Rudach był, albo gdzieś w Końskowoli. Dopiero później jak się wszyscy rzucili się na różne zawody, to jeden poszedł na szewca, na krawca, to wtedy, ale za czasów okupacji to...

Data i miejsce nagrania	2003-11-27
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"